

WSPÓLNA PRACA.

Pismo poświęcone sprawom ziemi łomżyńskiej.

PRENUMERATA: Z przesyłką poczt. i od- noszeniem do domu kwar- talnie 2 złote. № pojedynczy 60 groszy. Prenumeratę przyjmują wszys- tkie księgarnie w Łomży.	Wychodzi raz na miesiąc, Redakcja i Administracja. Łomża, Dworna 2. Konto czekowe P. K. O. 62950.	OGŁOSZENIA: $\frac{1}{1}$ str. 60 zł. $\frac{1}{2}$ str. 30 zł. $\frac{1}{4}$ str. 15 zł. $\frac{1}{8}$ str. 8 zł. $\frac{1}{16}$ str. 5 zł. Drobne 20 gr. za wyraz.
---	--	--

WYROK.

W Imieniu Rzplitej Polskiej

Sąd Pokoju w Łomży wiadomo czyni, iż na publicznem posiedzeniu dnia 4 września 1926 r. w sprawie z oskarżenia Wnorowskiego Stanisława z art. 19 cz. I ust. z dn. 2.VII 1920 r. o pobranie nadmiernej ceny za kanapki, i uznając winę Wnorowskiego za udowodnioną z mocy art. 119 U. P. K. i art. 19 cz. I Ust. z dn. 20.VII 1920 r. postanawia: Wnorowskiego Stanisława, S. Juljana i Katarzyny m-ca Łomży skazać na dwa tygodnie aresztu i na uiszczenie 5 zł. opłaty sądowej.

Wyrok niniejszy ogłosić trzykrotnie na koszt skazanego na I-ej str. pism „Wspólna Praca” i „Życie i Praca”, oraz wywiesić na przeciąg dwóch tygodni na drzwiach przedsiębiorstwa skazanego. Sędzia Pokoju: E. Wolff. Ławnicy: Boguski i Ostrowski. Sąd Okręgowy w Łomży w dn. 14.V 1927 r. na skutek apelacji Stanisława Wnorowskiego, wyrok Sądu Pokoju z dnia 4.IX 1926 r. zatwierdza skargę apelacyjną Stanisława Wnorowskiego oddala, nakazując pobrać od niego dwa zł. 50 gr. opłaty sądowej za 2-gą instancję.

Sędzia Pokoju: E. WOLFF

Ławnicy: St. BOGUSKI M. OSTROWSKI.

Rada Miejska.

Nareszcie została rozwiązana Rada Miejska w Łomży, wybrana w 1919 roku. Rada ta nie wykazała należytej energii od samego początku swego istnienia i stopniowo stawała się coraz mniej zdolną do pracy.

Już od kilku lat socjaliści i cała demokracja łomżyńska domagała się

rozwiązania starej Rady i wyborów nowej. Rozumne to żądanie nie zostało jednak urzeczywistnione dzięki wpływom prawicy i zamiast ogólnych wyborów przeprowadzono w Łomży wybory uzupełniające.

Memorjał nasz do władz, rzeczowo argumentujący konieczność nowych całkowitych wyborów, pozostał bez skutku.



Przyплыw kilku nowych sił ożywił nieco pracę w Radzie Miejskiej, ale nie mógł z niej stworzyć ciała pełnego zapału i energii w pracy dla dobra Łomży.

Przodownicy większości, panującej w Radzie Miejskiej, nie stworzyli żadnego programu pracy i nie wykazali szerszej inicjatywy dla rozwoju i dobra miasta. Budowa szkoły na Rybakach i zapoczątkowanie budowy hal targowych, to wysiłek dokonany po dopełniających wyborach, dzięki powszechnej krytyce bezczynności Rady. Kto bywał na posiedzeniach Rady Miejskiej ten widział, że najczęściej opozycja poruszała najżywotniejsze sprawy dla miasta i ożywiała posiedzenia Rady.

Socjaliści w rozwiązanej Radzie Miejskiej spełnili uczciwie swój obywatelski obowiązek.

Do nowych wyborów idziemy w imię programu, rozwiniętego przez Polską Partję Socjalistyczną, którego treścią jest codzienna walka o demokrację na terenie miasta i o poprawę bytu ludzi pracy.

Naczelnym naszym dążeniem będzie wyłączenie wszystkich sił w kierunku budowy małych mieszkań, aby można było choć część ludzi wyrwać z wilgotnych suteryn.

Walka z klęską bezrobocia, przez prowadzenie pożytecznych robót miejskich i przez popieranie warsztatów i zakładów przemysłowych, będzie stała naszą troską.

Budowa szkół i popieranie oświaty jest dziś punktem honoru demokracji społecznej.

Poparcie oświaty pozaszkolnej przez urządzenie kursów dla młodzieży i dorosłych. Zwrócenie specjalnej uwagi na dokształcanie pracowników. Dożywanie dzieci w szkole. Urządzenie kolonji letnich dla dzieci. Pomoc dla licznych rodzin i dla matek karmiących. Polepszenie szpitalnictwa, ochronek i żłobków. Urządzenie szpitala zakaźnego w mieście. Opieka nad niemowlęciem i matką i wogóle cała opieka społeczna musi być racjonalnie zorganizowana i ujęta w system.

Dbłość o rozwój fizyczny ludności przez popieranie sportów i urządzenie odpowiedniego boiska i sali gimnastycznej.

Usprawnienie oczyszczania ulic, śmietników i nieczystości kloacalnych.

Poprawienie gospodarki w elektrowni.

Utworzenie pogotowia straży pożarnej i pogotowia dla nagłych wypadków.

Walka z pijaństwem.

Walka z nierządem.

Wpływanie na aprowizację miasta przez popieranie spółdzielczości i porozumienie się z uczciwymi kupcami.

Opracowanie niwelacyjnego i regulacyjnego planu miasta, aby następnie można było przystąpić do zaprowadzenia kanalizacji i wodociągów.

Budowa Domu Ludowego, teatru i muzeum.

Oto drogi, któremi chcemy iść w gospodarce miejskiej.

Stopniowe i konsekwentne wykonanie tego programu uzależniamy od możliwości finansowych miasta. W polityce podatkowej będziemy przestrzegali zasady, żeby podatki nie rujnowały obywateli, lecz były sprawiedliwie rozłożone według zamożności płatnika. Tak chcemy pracować dla miasta i jego obywateli.

Kto umie wznieść się ponad ciasne egoistyczne cele, kto zrozumie, że siła całej naszej Ojczyzny zależy od dobrej gospodarki w gminach, kto sobie uprzytomni jak daleko pozostaliśmy w tyle za kulturalnymi państwami, — ten zrozumie, że „trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe“! I poprze nasze wysiłki.

Dr. M. CZARNECKI.

W PRZEDEDNIU WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W ŁOMŻY.

Po ukończeniu wyborów do samorządów gminnych, przyszła kolej na miasta wydzielone z powiatów. Dekretem z dnia 30 Sierpnia r. b., między innymi, rozwiązana została Rada Miejska w Łomży i zarządzone wybory nowej Rady na podstawie ordynacji wyborczej z 1919 roku. Do czasu dokonania wyborów atrybucje Rady Miejskiej powierzone zostały Magistratowi. Wybory odbędą się w ciągu 36 dni, licząc od dnia 4 września r. b., czyli od daty otrzymania reskryptu o rozwiązaniu Rady.

Ze względu na doniosłość sprawy, która niezawodnie poruszy całe miasto, warto zastanowić się nad techniką wyborów i dotychczasową gospodarką miejską.

Otóż co do wyborów. Wybory odbędą się na trzy lata. Prawo czynne posiadają osoby pełnoletnie obojga płci, zamieszkałe w Łomży co najmniej sześć miesięcy. Prawo bierne przysługuje tylko osobom, które ukończyły 25 lat. Przypuszczać należy że na ogólną liczbę 26 tysięcy mieszkańców, znajdzie się uprawnionych do głosowania około 13 tysięcy, a będzie głosować około 10 tysięcy. Czyli przy 24 radnych na jeden mandat wypadnie przeszło 400 głosów.

Opierając się na dotychczasowym układzie stosunków, do wyborów pójdą oddzielnie chrześcijanie i oddzielnie żydzi. Nadto nastąpi podział na poszczególne grupy, mające rozbieżne interesy ekonomiczne i dążenia polityczne. W najlepszym razie będzie cztery listy, lecz na to się nie zanosz. Przy systemie de Hondt'a liczniejsze grupy będą miały większe szanse od grupowań mniejszych.

Kierować wyborami będzie Komisja Główna, pozostająca pod przewodnictwem Komisarza Wyborczego sędziego p. Wolffa. Komisja Główna ma prawo powołać Komisje Obwodowe, złożone z czynników obywatelskich.

Listy wyborców układa Magistrat na podstawie ksiąg ludności i kartoteki. Ponieważ wśród uprawnionych do głosowania wiele osób jest niezameldowanych, to każdy wyborca winien sprawdzić w oznaczonym terminie, czy został umieszczony na liście, w przeciwnym bowiem razie straci prawo głosu.

Tyle co do techniki wyborczej.

A teraz parę słów o gospodarce miejskiej. Lewica zarzuca dotychczasowym

gospodarzom miasta, reprezentowanym w przytłaczającej większości przez ugrupowania prawicowe, że gospodarkę miejską prowadzili nieudolnie i szli po linii interesów klas posiadających, co ujawniało się bądź przy uchwalaniu i ściąganiu podatków miejskich, bądź też w stosunku do organizacji i instytucji, istniejących na terenie miasta.

W szczególności obareza dotychczasowy zarząd miasta następującymi zarzutami:

1, że w ciągu ośmioletnich swych rządów nie uczynił nic dla zażegnania głodu mieszkaniowego;

2, że nie rozwiązał sprawy zaopatrzenia miasta w wodę;

3, że dopuścił do przejścia na własność Sejmiku Powiatowego miejskiego szpitala Ś-go Ducha;

4, że nie potrafił obronić Doma Ludowego, pozostałego po okupantach, który bez najmniejszej potrzeby uległ zbarzeniu i przebudowaniu na Szkołę Mierniczą;

5, że nie wykorzystał subsydjów państwowych na budowę łaźni i szkołę powszechną, skutkiem czego szkoły mieszczą się w wynajętych nieodpowiednich lokalach, a wybudowana łaźnia i szkoła powszechna na Rybakach obciążły wyłączenie budżet miejski;

6, że nie udolnie prowadził własne przedsiębiorstwa, stopniowo likwidując takowe i oddając w ręce prywatne, jak aprowizacja, tabor miejski, oczyszczanie miasta i t. p.

7, że nie wpływał na obniżanie cen artykułów pierwszej potrzeby i nie zapobiegał drożyznie drogą walki z wyzyskiem i spekulacją, oraz gromadzenia własnych zapasów;

8, że całe niemal pastwisko zamierzał oddać nielicznej grupce mieszczań-

rolników, pozbawiając całą ludność miejską możności chowania krowy lub konia;

9, że, pomimo sprzyjających warunków wybitnej pomocy ze strony państwa, nie dokonał pomiarów i regulacji miasta, co może pociągnąć za sobą opłakane skutki dla Kasy Miejskiej, gdyż może zająć potrzeba wykupywania iznoszenia budynków, postawionych na linii przyszłych ulic,

10, że nie zorganizował należytej opieki społecznej i walki z gruźlicą, nie postarał się o ośrodek w jednym z rozparcelowanych majoratów (Giełczyn-Konarzyce, Kupiski, Elżbiecin i Piątńca) na kolonie letnie dla dzieci, na Sanatorium lub Przystań dla Starców, wtedy gdy Sejmik Powiatowy i Kurja Biskupia takie ośrodki otrzymały.

Reasumując powyższe zarzuty, należy nadmienić, że w pierwszym okresie, podczas dewaluacji, kiedy gospodarka miejska opierała się na podatkach samodzielnym, utrwaliła się opinia, że w Łomży nikt podatków nie płaci. Nie dziwnego, że Kasa była wtedy pusta. Drugi okres był szczęśliwszy. Gospodarka była znacznie ułatwiona, gdyż główne źródło dochodów miejskich stanowiły dodatki do podatków państwowych. Pomimo to nie wiele zrobiono dla miasta. W tym samym czasie Kurja Biskupia zakupiła własną cegielnię, pobudowała hale targowe, rozbudowała seminarjum duchowne, zakupiła kilka domów i placów, arządziła własną betoniarnię i t. p. Jest to wymowny przykład sprężystej i planowej gospodarki.

SPRAWOZDANIE.

Dnia 13-VIII-1927 roku, odbyła się publiczna sprzedaż znaczka na rzecz Ż. K. S. w Łomży. Zebrano 92 zł. 99 gr. kwestarzom uprzejmie dziękujemy

Wybory do Rady Gminnej w Radziłowie.

Wybory do ciał samorządowych w życiu młodego jeszcze pod względem wyrobienia demokratycznego naszego społeczeństwa mają doniosłe znaczenie. Celem ich jest odświeżenie życia gminy wiejskiej lub miejskiej i wprowadzenie go na tory pracy twórczej, przez usunięcie od udziału w zarządzie gminą jednostek nieodpowiednich i powołanie nowych, bardziej uspołecznionych

Cel ten daje się wówczas osiągnąć, jeżeli jednostki, którym powierzono przeprowadzenie wyborów, mają szczerę, społeczne i państwowo-twórcze intencje. Niestety, nie zawsze tak jest, co się jaskrawo uwydatniło przy Wyborach do Rady Gminnej w Radziłowie, które odbyły się w lipcu 1927 roku. Wyborom przewodził Inspektor Samorządowy na powiat Szczużyński p. Wysocki który przeprowadził je w sposób, pozostawiający wiele do życzenia. Na dowód takiego twierdzenia, można przytoczyć cały szereg nieformalności, popełnionych przy wyborach,

które pozwalają przypuszczać, że komuś na takim ukształtowaniu Rady Gminnej zależało.

Aby sprawę wyborów do Rady Gminnej w Radziłowie przedstawić we właściwym świetle, niech mi wolno będzie postawić parę pytań pod adresem władz, od których p. Wysocki jest zależny:

1) Czy wolno jest przewodniczącemu zebrania wyborczego straszyć ogół wyborców, że gdy nie zgodzą się na wystawienie jednego kandydata na wójta, to wybory będą musiały odbyć się kartkami, co nie pozwoli gminiakom prędko powrócić do domu?

2) Czy wolno jest członkom Komisji Wyborczej, powołanym przez przewodniczącego, agitować publicznie w czasie głosowania, czego przewodniczący niechciał zauważyć?

3) Czy wolno jest przewodniczącemu Zgromadzenia Wyborczego nie przyjmować od wyborców zgłoszonych kandydatur na radnych.

4) Czy wolno jest jednemu wyborcy głosować kilka razy?

5) Czy wolno Komisji Wyborczej obliczać głosy blisko przez dwie doby przy liczbie 1500 osób głosujących, z przerwami

Czarne chmury nad Europą.

(Dokończenie).

Zasadniczym sposobem, ułatwiającym zrozumienie sytuacji ogólnej, która się wytworzyła po wojnie światowej w Europie, jest ustalenie aksjomatu, iż ów przesławny twór Wilsona, owa instytucja, w której pokładano tyle nadziei, owa „Liga Narodów“, zadaniem której miało być uformowanie Stanów Zjednoczonych Europy, okazała się, w gruncie rzeczy, kolejnym bluffem dyplomacji państw europejskich. Smutna rzeczywistość udowadnia ad oculos, iż dyplomatyczna Liga Narodów nie jest w stanie nie

tylko zapewnić pokoju bezwzględnego w Europie i zmusić mocarstwa do jakiegoś wspólnego *modus vivendi*, lecz nawet rozstrzygać pomniejszych konflikty i spory wśród swych członków. W obecnej chwili jesteśmy właśnie świadkami powolnego konania tej opatrnościowej instytucji w Genewie, kiedy wynik obrad członków Ligi równa się wielkiemu zeru. Świadczy to iż obecne państwa europejskie z ich ustrojem społecznym, z ich organizacją państwową i administracyjną nie są w stanie zgodnie obradować przy jednym stole. Zadużo każde z poszczególnych państw ma pretensji do swych sąsiadów — nieukrywanych apetytów, aby istniejące dysonanse mogły być ułagodzone za pomocą dyskusji i obrad dyplomatów. Zadużo jest

wypoczynkowemi, noclegowemi, obladowemi i t. p.?

Te parę uwag powinny wystarczyć dla nabrania przekonania o wartości wyborów do Rady Gminnej w Radziłowie.

Stwierdzić tylko trzeba, że jeżeli podobny przebieg wyborów miał miejsce i w innych gminach, to wartość ich w powiecie szczuczyńskim jest bardzo problematyczna.

Gminiak.

Nieco o gospodarce gminnej w Radziłowie.

Z uczuciem wielkiej ulgi i zadowolenia powitano u nas w miesiącu czerwca wiadomość o mających odbyć się wyborach do Rady Gminnej i Wójta w Radziłowie. Zadowolenie to miało wyraz w tem, że wreszcie przyszła pora, w której da się zmienić skład starej Rady Gminnej, której niedołęstwo dosięgło już ostatnich granic. Na dowód tego niedołęstwa można przytoczyć chociażby to, że w ciągu

swego 9-cio letniego żywota nie mogła ona zdobyć się nawet na jedno skontrolowanie rachunkowości Urzędu Gminnego, o której krążą pomiędzy mieszkańcami gminy najrozmaitsze pogłoski, rzucające młtawe światło na działalność Wójta. Nie też dziwnego, że przy braku jakiegokolwiek bądź kontroli ze strony Rady Gminnej przez 9 lat, gospodarka gminna mogła nieraz chodzić po drogach osobistych interesów Wójta, nie mających żadnego związku z gościńcem spraw i interesów całej gminy. Wprawdzie od czasu do czasu przeprowadzał kontrolę Urzędu Gminnego Inspektor Samorządowy, który niejednokrotnie dawał wyraz swemu wielkiemu niezadowoleniu, dla nas jednak gminniaków wyniki tych kontroli były niedostępne. Ponieważ obecnie już wybory do Samorządu Gminnego w Radziłowie stały się faktem dokonany, a Wójt pozostał ten sam, obowiązkiem nowej Rady Gminnej powinno być przede wszystkim poddanie ścisłej kontroli rachunkowości Urzędu Gminnego za abiegłe lata.

w każdym rządzie tendencji imperjalistycznych, ukrywanych pod hasłem: si vis pacis, para bellum, aby którykolwiek z tych rządów mógł się wyrzec chęci uchwycenia przy pierwszej sposobności swego najbliższego sąsiada za gardło w celu powiększenia swego terytorjum i zdobycia owej upragnionej „sfery wpływów”. Liga Narodów była dziecięciem z góry skazanym na zagładę i obecnie kona na ręku swych rodziców — amerykańców.

Jeśli próba organizacji Ligi Narodów, jako pewnej formy pokojowego współżycia ludów europejskich, jak się wszyscy naocznie przekonywują, haniebnie zawiodła, to zjawia się pytanie: co będzie dalej? Czy wogóle sama idea, tkwiąca w założeniu Ligi Narodów nie

jest fikcją? Czy taki stan Europy, jaki się wytworzył historycznie, może uleść zmianie w bliższej lub dalszej przyszłości? Czy nie jest to błędne koło, z którego niema wyjścia?

Szukając rozwiązania tych palących zagadnień, należy rozpocząć od analizy stosunków dyplomatycznych jakie się wytworzyły pomiędzy Anglią i Rosją sowiecką. Należy sobie uprzytomnić, że istota rzeczy tkwi w obawie potężnej niegdyś Królowej Mór o swe kolonie i „sfery wpływów”. W ostatnim konflikcie ujawnia się oblicze Anglii, jako państwa par excellence militarystycznego i kapitalistycznego, zazdrośnie rywalizującego ze swymi sąsiadami o panowanie w Azji. Historycznie biorąc, rywalizacja Anglii z Rosją datuje się od czasów Piotra Wielkiego

Że gospodarka Urzędu Gminnego w Radziłowie jest zabagnioną i że natchmiastowa seisia rewizja jej czy to ze strony Rady Gminnej, czy to władz wyższych jest konieczna, świadczy chociażby fakt następujący:

Dnia 9 czerwca 1927 r., o godzinie 3 po poł. Urząd Gminny w Radziłowie ogłosił licytację na dzierżawę targowicy i szlachtaza. Licytacja odbyła się w pół godziny po ogłoszeniu, co jest sprzeczne z prawem w tym zakresie obowiązującym. Mało tego — dzierżawcy po dwa tygodniowych korzyściach, przysługujących im z tego tytułu, zrzekli się dzierżawy. Wówczas Wójt wyznaczył ponowną licytację, która znów odbyła się w dniu jej ogłoszenia i pomimo tego, że inni reflektanci dawali większą sumę, oddał dzierżawę tym, którzy poprzednio się jej zrzekli, za kwotę 1402 zł. 50 gr., przeszło o 800 zł. mniejszą od poprzedniej, czyli ze stratą gminy. Ponieważ powyższy sposób przeprowadzenia licytacji uważamy za niezgodny z prawem, postanowiliśmy w tej sprawie odnieść się do In-

spektora Samorządowego z prośbą o rozpatrzenie jej i pociągnięcie Wójta do odpowiedzialności. Skargę podpisało 50 osób. Mija już drugi miesiąc, a nie otrzymujemy na skargę żadnej odpowiedzi. Nie wiemy również na jakie cele Urząd Gminy obrócił kwotę zebraną z targowicy, straganów i rzeźni za 1926 r. Koniecznym jest ażeby gospodarką gminną w Radziłowie bliżej zainteresowały się władze starościńskie i wojewódzkie.
GMINIACY.

Ostróg-Gdynia. (2000 klm. wodą)

W ostatnich dniach Sierpnia r. b. zawiąło do Przystani Wioślarskiej w Łomży trzy łodzie, przypominające swoim wyglądem starożytne galery (płaskodenne krypy, zaopatrzone w ciężkie, osadzone na żelaznych sztyftach wiosła i olbrzymie wystające nad wodą stery). Załogę tych prymitywnych statków stanowiło 10-ciu rzetelnie opalonych w drodze sła-

i Katarzyny II i, po przez wojnę Krymską i marzenia Skobeleva o pochodzie do Indji, sięga naszych czasów. Wiąże się to z zatargiem obecnym, udrapowanym w szlachetną obawę Wielkiej Brytanji przed niebezpieczeństwem, jakie grozi cywilizowanej Europie ze strony barbarzyńskiego Wschodu

Dla każdego logicznie rozumującego człowieka jasnym jest, iż zerwanie stosunków pomiędzy Anglią i Rosją Sowiecką może łatwo doprowadzić do otwartej wojny, jak za czasów Kampanji Krymskiej, na lądzie i na morzu. Czyli niema nie nowego pod słońcem i cała historia Europy w okresie najnowszym jest tylko powtarzaniem w kółko jednych i tych samych aktów historycznych.

Taki wniosek byłby oczywiście zabójczym dla koncepcji o postępie historycznym, koncepcji będącej podwaliną naszych pojęć o socjologii współczesnej, gdyby nie to, że nowe okresy życia narodów wytwarzają nowe przesłanki socjalne, nowe ustosunkowanie się mas ludnościowych do dawnych idei i kanonów.

Oceniając z tego punktu widzenia ostatnie wydarzenia — zerwanie Anglii z Rosją Sowiecką i zabójstwo sowieckiego posła w Polsce — musimy przyjść do przekonania, iż są to tylko pojedyncze ogniwa w wielkim łańcuchu wypadków dziejowych, nieubłagane opasującym starą Europę, niby gigantyczny boa swemi splotami, ogniwa, połączone ze sobą identyczną treścią wewnętrzną i identycznym znaczeniem międzynarodowym.

chaczów Politechniki Lwowskiej: Jan Daszyński, Karol Ermich, Stanisław Hetper, Tadeusz i Jerzy Jakubowscy, Roman Kantzek, Witold Pierzehalski, Jerzy i Ludwik Siedlecey i Szostkiewicz.

Z rozmowy dowiedzieliśmy się, że garstka młodzieży akademickiej postanowiła wykorzystać wakacje na poznanie własnego kraju. Trudną, gdyż wiodącą mało uczęszczanym szlakiem wodnym, wycieczkę rozpoczęto w dniu 16 lipca r.b. Wycieczka wyruszyła na łodziach, specjalnie w tym celu zbudowanych, z starożytnego Ostroga, na Wołynia, ongiś stolicy adzielných kniaziów Ostrogskich, położonego przy ujściu Wilji do Horynia. Marszruta obejmuje następujące rzeki: Horyń, Prypeć, Jasiołda, Kanał Ogińskiego, Szczora, Niemen, Czarna Hończa, Kanał Augustowski, Biebrza, Narew, Wisła i od Gdańska do Gdyni wybrzeże morza Bałtyckiego. Ogólna przestrzeń wynosi około 2000 klm., a czas trwania wycieczki obliczony został na dwa miesiące.

Jak twierdzą uczestnicy wycieczki

najładniejsze wybrzeża posiadają rzeki—Horyń i Niemen, a najwięcej trudności napotkano na bagnistym Polesiu, gdzie częstokroć trudno odnaleźć koryto rzeki. Ludność kresowa traktowała wycieczkowiczów przychylnie, okazując w miarę potrzeby pomoc. Odejści od świata i zabiedzeni mieszkańcy Polesia, nie zdają sobie sprawy z zaszłych zmian i myślą że są w dalszym ciągu pod panowaniem „cara-batiaszki“. Wrażenia swoje z podróży i spostrzeżenia naukowe skrzętnie notują i podają do pism krakowskich.

Poświęcając tych kilka słów niezwykłej w swoim rodzaju, a być może nawet jedynej w Polsce wycieczce wodnej, odbywającej się w wyjątkowo trudnych warunkach, nie podobna powstrzymać się od wyrażenia podziwu i uznania dla młodych i odważnych turystów. Świadczy to b. pochwlebnie o naszej młodzieży akademickiej.

A. B.



Ujęta w ten sposób kwestja sprowadza się koniec końców, do zagadnienia: czy w tej walce świata cywilizowanego o kulturę europejską Polska odegra czynną, czy też bierną rolę i jaka z tych dwóch pozycji jest najbardziej uzgodnioną z państwowym interesem Polski z jej bytem niepodległościowym? Takim jest pytanie, które historia współczesna wkrótce, być może prędzej niż my się spodziewamy, postawi naszym czynnikom decydującym, naszym sferom kierowniczym w państwie.

Od pewnego czasu, jak to powszechnie jest wiadomem, pomiędzy rządem Rzeczypospolitej a rządem Związku Rad toczą się rokowania, mające na celu zawarcie tak zwanego paktu warancyjnego o nieagresji wzajemnej i o so-

uszu handlowo-przemysłowym Rosji z Polską. Rokowania owe, prowadzone z różnym powodzeniem, w istocie swej mają właściwie zadanie wyjaśnić wzajemnie, jaką ma być rola Polski w zatargu zbrojnym Anglii z Rosją Sowiecką.

Do wypowiedzenia się przeciwko Związkowi Rad obecną Polskę popychają z jednej strony względy natury uczuciowej — odwieczna nienawiść do niedawnego ciemiężcy, z drugiej — zamięłowanie czynników najodpowiedzialniejszych do czynów „moonej ręki“.

Do pozycji biernej, a nawet sprzymierzonej w oczekiwany konflikt, skłania nas poczucie, iż Niemcy są bezwzględnie najbardziej niebezpiecznym sąsiadem, z którym oprócz tego mamy wciąż trwający spór o granicę państwową

MILI GOŚCIE.

Tak mało do niedawna znany i uczęszczany szlak wodny rz. Narwi, z chwilą rozwoju sportu wioślarskiego i wodnego ruchu turystycznego w Polsce, zaroił się od wszelkiego rodzaju łodzi i kryp wycieczkowych, odbywających piękne wędrówki ze wschodnich Kresów Kraju.

W roku bieżącym przystań Lomżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego gościła już kilkanaście wycieczek krajoznawczych, podczas gdy jeszcze w roku ubiegłym mało kto się odważał na tego rodzaju dalekie wędrówki. Z pośród tegorocznych wycieczek wioślarskich, które zawadziły o Łomżę, na specjalną uwagę zasługuje „wyprawa” kilkunastoletnich chłopców 39 Wodnej Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Józefa Wybickiego, która bawiła w Łomży 16 i 17 sierpnia. 39 W. D. H., składająca się z sierot po poległych wojskowych, jest, jak już zaznaczyłem, drużyną wodną. Posiada obecnie 7 łodzi, przeważnie swojej roboty. W roku bieżącym zorganizowała następujące obozy i wycieczki. Stały obóz dwumiesięczny nad Wigrami dla całej drużyny, ponadto wycieczkę pieszą Wigry-Warszawa i trzy wodne: 1) Warszawa Gdynia, 2) Wigry Niemen, Brześć Warszawa (1500 klm. żaglówką) dla starszych chłopców

oraz 3) Wigry-Warszawa (700 klm.) dla młodszych. Wycieczka ta, na ciężkiej cztero-wiosłowej łodzi własnej roboty „Wilk”, wyruszyła z Wigier dn. 7 sierpnia drogą: Wigry-Czarną Hańczę-Kanałem Augustowskim (13 śluz) — Augustów — przez szereg jezior, jak Białe, Necko i in.—Biebrzą-Goniądz, Narwią-Wizna, Łomża, Nowogród, Ostrołęka, Różan, Pułtusk, Modlin i Wisłą w górę rzeki do Warszawy. Wycieczkę prowadził druh Jan Michalski (lat 20), a załogę stanowili: Stanisław Żółkiewski (lat 15), Józef Michalski (lat 15), Stanisław Szczepkowski (l. 15), Jan Stasiński (l. 14), Zenon Wilczyński (l. 14) i Edward Dobrzyński (l. 13) Ponadto wycieczce towarzyszył Instruktor Związku Harcerstwa Polskiego podharcemistrz i Harcerz Rzeczypospolitej Kazimierz Gorzkowski. Czas trwania wycieczki obliczony na 3 tygodnie, kosztował sto złotych.

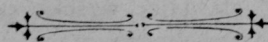
Należy z uznaniem podkreślić działalność tej, jednej z najruchliwszych i najlepszych drużyn Warszawskich, która, nie posiadając żadnych środków, potrafiła dać możność pożytecznie spędzić wakacje kilkudziesięciu biednym chłopcom. Droga z Wigier do Warszawy, którą już w roku ubiegłym przebyły łodzie tej drużyny poraz pierwszy, jest trudną i interesującą. Liczne kanały, niebezpieczne podczas burzy jeziora, moc traw i wiele

na Zachodzie, łączność gospodarczych interesów importu i eksportu do Rosji, oraz krach ostateczny Ligi Narodów, tej naszej orędowniczki w boliczu państw zachodnio-europejskich.

Ze wypowiedziane obawy i przepowiednie nie są tylko gorączkowymi rojeniami Wells'a lub Verne'a, najlepiej świadczy ten duch wojowniczy, który miał zginąć w ostatniej wojnie, a który, niestety, przeżył i wojnę i miliony ofiar. Ustrój kapitalistyczny nie po to gromadzi amunicję wojenną, aby ją bez użytku złożyć do muzeum starożytności. Przez morza krwi

i lez świat kroczy powoli, lecz niezłomnie ku lepszej przyszłości. Jeśli wynikiem wojny europejskiej było wyzwolenie narodów ujarzmionych, to w wyniku nowej wojny będzie utworzenie się Stanów Zjednoczonych Europy i wzniesienie się narodów europejskich na wyższy szczebel rozwoju społecznego, opartego na bardziej sprawiedliwych podstawach życia ekonomicznego poszczególnych jednostek.

Argus.



innych przeszkód czyni ją napozór niedostępna. Lecz zapal młodych chłopców potrafił przełamać wszystko. Wierzmy, że z młodocianych naszych niedawnych gości wyrosną dzielni i pełni zapalu obywatele dla kraju, który tak bardzo potrzebuje sił młodych, pracowników wytrwałych i prawych. Szkoła harcerska da im te niezbędne zalety i cechy.

K. Gr.

Szanowny Panie Redaktorze.

W imię prawdy i na mocy art. 32 Rozp. Prezyd. Rzeczyposp. z 10 maja 1927 r. o prawie prasowym, uprzejmie prosimy, w związku z artykułem w gazecie „Wspólna Praca” № 5 z 1927 r. pod tytułem „Zygmunt Skarzyński”, który to artykuł godził również w sędziów, jako najbliższe „otoczenie” byłego prezesa, oraz harmonijność i niezależność pracy sędziów w „sądownictwie łomżyńskim”, o umieszczenie w następnym numerze gazety „Wspólna Praca” naszego sprostowania:

1) nie odpowiada rzeczywistości, by zmarły prezes Sądu Okręgowego w Łomży, ś. p. Zygmunt Skarzyński starał się dobierać na terenie pracy sądowej otoczenie według własnej „partyjności”, gdyż sędziów wybierają sędziowie na ogólnym zebraniu połączonych wydziałów Sądu Okręgowego, i każdy z obecnych na zebraniu ma równy wpływ na dobór kolegów, nie było zaś wypadku, by który z kandydatów w tym czasie nie został wybrany jednogłośnie przez wszystkich sędziów;

2) niezgodne jest również z prawdą, aby w „sądownictwie łomżyńskim” panowała „ciężka atmosfera”: stwierdzamy, że atmosfera pracy była jaknajlepsza, do czego w znacznym stopniu przyczyniał się sam ś. p. Prezes, stawiając wysoko zasady koleżeńskości i harmonijności pracy sędziowskiej

i zdobywając dzięki temu i wielu innym zaletom wielkie uznanie wśród sędziów i adwokatury. Niech służy tego dowodem załączona w odpisie depesza kondolencyjna znanych adwokatów, którą mniemamy, zechce Szanowny Pan Redaktor, w imię tejże prawdy, umieścić pod naszym sprostowaniem.

SEDZIWIE: Wysocki.

J. Maciejewski.

J. Paczoski.

B. Tuszowski.

St. Jasiński.

Br. Radgowski.

E. Wolff.

Łomża, 25.VIII-27 r.

G. Poraski.

TELEGRAM. Stefańja Skarzyńska Łomża № 45 Przewód № 2080 Przyjęto dnia 2.8-1927 godz. 17 min. 50 z Warszawa m m № 03475 słów 64 godz. 13 min. 29 „Do głębi przejęci wiadomością o tak przedwczesnym zgonie zaczętego człowieka i szlachetnego sędziego, który ponad wszystko stawiał ideę bezstronnej prawdy, nieugiętle strzegł jej sztandaru, ślemy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu z powodu ciężkiej, straty jaką poniosła rodzina, społeczeństwo sądownictwo. Adwokaci: Eugenjusz Śmiarowski, Leon Berenson, Stanisław Rundo, Jan Dąbrowski, Mieczysław Ettinger, Kazimierz Sterling, Franciszek Pashalski, Teodor Duracz, Ludwik Honigwill, Wacław Szumoński”.

Zgodność z oryginałem stwierdzam

J. Maciejewski.

(Sędzia).

Wzmianka.

Istniejące w Warszawie od wielu lat kursy dla freblanek, w roku 1924 przemianowane na Seminarjum dla Ochroniarek Dory Fejgin-Luriowej w Warszawie (Grzybowska 2), na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa za № 1/7814/27, uzyskały prawa Państwowego Seminarjum.

Autorowi złośliwej notatki.

W numerze 35 „Życia i Pracy” okazała się wzmianka z Matcha piłki nożnej, rozegranym między reprezentacją Łomży a 36 p. p. Nie wiem doprawdy komu mamy zaszczyt zawdzięczać umieszczenie nas na łamach tego pisma, którego stosunek do sportu jest nawszkroś negatywny.

Z notatki tej wyczuwam, że autorem jej był najzwyczajniejszy w sporcie dyletant. Bo proszę sobie wyobrazić wynik powyższego Matcha, który brzmiał 4:4, do przerwy zaś 3:1, identyfikuje z przedstawionym przezeń wynikiem 0:0. Dla pana, Szanowny Sprawozdawco, nie zmienia to postaci rzeczy, lecz dla sportowca stanowi szaloną różnicę. Lecz to możnaby jeszcze było wybaczyć, gdyby nie dalsze rozdzieranie szat nad tem, że w reprezentacji grało aż dwóch żydów, jakby to naszych, polaków, zabrakło. Kończy swoją nader wymowną krytykę Matcha, której strona sportowa zawiera dwa wyrazy, zaś kwestja wstawienia do składu żydów aż pięć wierszy, aforyzmem: „jak nie potrafisz nie pchaj się na afisz” — to znaczy, że w reprezentacji powinni grać sami polacy. I właśnie w tem miejscu Szanowny Autorze złośliwej notatki, najbardziej się zblamowałeś i najjaskrawiej pokazałeś swoje „mądre” oblicze. Chodzi Ci nie o zaszczytny wynik dla miasta, co mieli iniejatorzy tego składu na względzie i co uzyskali, lecz jedynie o to, że w drużynie reprezentującej Łomżę grało dwóch żydów. My sportowcy inaczej się na to patrzymy. Dla nas i żyd, jeśli broni zaszczytnie honoru swego miasta, jest w reprezentacyjnej drużynie mile widziany. Niską metodę pańską ustalania składu reprezentacyjnej drużyny kategorięcznie potępiamy. Metody ta-

kie mogą być dobre, w „Honolulu”, ale nie w cywilizowanej Europie. Dlatego z rad i złośliwych uwag Twoich, Szanowny Autorze, nie skorzystamy. Jak dotąd tak i w przyszłości, w układaniu składu drużyny łomżyńskiej nie będziesz decydował Ty — dyletant, lecz my — sportowcy.

H. C.

Z Kolna.

W numerze 34 „Życie i Pracy” znalazłem odpowiedź na mój artykuł, umieszczony w № 5 „Wspólnej Pracy”. Przyznaję, że napisana z werwą istnieje strażacką. Mnie nie chodzi o to, że łamy „Życia i Pracy” jak i odpowiedź pańska pełne są zwrotów i wyrażań, będących w skrajnej kolizji z etyką i miłością bliźniego, lecz o obronę swoich zarzutów, na które mam niezbite dowody.

Przedewszystkiem w dniu krytycznym wszystkie trąbki alarmowe były zepsute. W chwili wybuchu pożaru, nie bacząc na ulewę, znalazłem się przy hydro-maszynie, która niestety była w opłakanym stanie i ratunek z tego powodu okazał się bezskutecznym. A jak wyglądał ratunek, kiedy paliło się u Pana S. Fr. roku ubiegłego? Czy mam przytoczyć moment b. komiczny, kiedy po dłuższem pompowaniu strażak się odzywa: Beczka pusta! Wreszcie odwołuję się do opinii ludności m. Kolna i Kozła i do honoru panów Prezesa i Vice-prezesa S. O. w Kolnie, kto najliczniej i najgorliwiej pracował przy pożarze. Czy mam przedstawić podpisy pogorzalców, że Żydzi więcej ratowali? I czemu to żydowi, chcącemu zaciągnąć się pod sztandar S. O., robicie trudności? Po tym wszystkim stawia się zarzut, że ludność żydowska nie popiera S. O.

W piątek, dnia 19 go b. m. miasto zostało zaalarmowane, iż w Małym-Płocku, odległym o 12 km. od Kolna, leżą 4 ciężko

ranni obywatele kolneńscy. Wysłana natychmiast taksówka przywiozła: Józefa Moszkowskiego, Matesa Kozłowicza, Mendla Hurwicza i Abrama Lubla, zam. w Jedwabnem. Mieli oni ręce połamane i ciała pełne ran. Jak śledztwo wykazało, wieśniacy wsi Kąty, do której poszkodowani przybyli 18-go b. m., podjudzeni przez sołtysa, Gedeona Rainkę, którego czyny nieraz znajdowały się w kolidacji z kodeksem karnym, kosami i innymi narzędziami kątowali wyż. wymienionych od 9-ej wiecz. do 4 ej nad ranem. Wtedy wrzucili ofiary na furę i zawieźli do Małego-Płocka na posterunek, jako złodziei świń. Odpowiedzialność za to co zaszło spada w pierwszym rzędzie na władze, które w wielu wioskach nie ulokowały posterunków.

Nader imponująco wypadła uroczystość obchodu „Cudu nad Wisłą” w Kolnie dnia 14 b. m. W tym dniu cała ludność tutejsza zmanifestowała radość swoją z powodu odparcia nawały bolszewickiej i złożyła hołd Walecznej Armji Polskiej. Od samego rana panował w mieście nastrój uroczysty. Wszystkie domy udekorowane były flagami narodowymi. W synagodze wygłosił kazanie Rabin w obecności p. Starosty i Inspektora Szkolnego, kantor zaś odśpiewał psalmy i modlitwę za zdrowie Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. O 12 ej ruszył pochód z placu kościelnego na cmentarz, do bratniej mogiły, w której spoczywają, w swoim czasie zniekształcone w okrutny sposób przez bolszewików, zwłoki kilku żołnierzy polskich. Wśród grobowej ciszy zabrał głos starosta p. Kulikowski: „Zdawało się wtedy, iż nie zasłużyliśmy na ten dar jakim jest wolność, wspólny jednak wysiłek narodu dokonał cudu. Mogiły oto tych bohaterów powinny być czczone przez naród, dzięki bowiem. Im, jesteśmy obecnie wolnem państwem”. Świetny obraz wojny polsko-bolszewickiej dał Inspektor Szkolny p. Szczuciński. Omówił

stan polityczny Polski z r. 1920, strategię Marszałka i przebieg wojny i zaznaczył, że pracą i zgodą Polska zajmie zaszczytne miejsce w aeropagu wszystkich państw. Uczciowo i z patosem przemówił p. Krupka, który zwrócił się z apostrofą do poległych: „Oby krew wasza była tym cementem spajającym i umacniającym organizm narodu”. Orkiestra gra hymn narodowy i wśród dźwięków „W mogile ciemnej”, opuszczają wszyscy cmentarz pod silnem wrażeniem.

Ośm lat istniało w Kolnie gimnazjum koedukacyjne, które, przeżywając ciągle trudności finansowe, wydało jednak w ub. roku szkolnym 1 maturę. Zamiast więc popierać tą placówkę, o potrzebie której dla Kolna, miasta nadgranicznego, zbytecznie mówić, dziwnem musi się wydawać, iż obecny Starosta chce je zlikwidować. Dlaczego Kolno ma być gorsze od takich miast jak: Ostrów, Zambrów, Grajewo i Bielsk-Podlaski? Jedy-nym argumentem p. Starosty jest to, iż budynek jest nieodpowiedni, ale na to można odpowiedzieć: „Nie odrazu Kraków zbudowano”

E. Bursztyn.

Oryginalna uprawa ziemi.

Przechodniów w Piątnicy pod Łomżą uderza niemiły widok: do uprawy ziemi, zamiast koni, wołów, lub plugów mechanicznych używani są więźniowie. Jakkolwiek żyjemy w czasach i w państwie demokratycznym, gdzie praca nikogo nie hańbi, to jednak powrót do czasów zamierzchłych, do czasów niewolnictwa i galernictwa jest nie wskazany. Można byłoby się nie dziwić, żeby to robili ludzie z własnej woli, ludzie wolni, ale bardzo złe wrażenie robi, że do tego używani są więźniowie.

Grzybowski.

PRZYPISEK REDAKCJI. Poruszona sprawa zakrawa na żart, wygląda jak jakaś fantazja z bajki. Drukujemy powyższą wzmiankę na odpowiedzialność autora, który utrzymuje, że kilkakrotnie przyglądał się temu niezwykłemu zjawisku.

Szkoła powszechna na Rybakach.

Z racji wykończenia szkoły na Rybakach i oddania jej do użytku dzieci, muszę po raz wtóry poruszyć jej braki wynikłe z błędnego wyboru planu.

Przyznać trzeba, że magistrat podczas budowy poczynił niektóre ulepszenia i w ten sposób zmniejszył braki wynikające z pierwotnego planu. Jednak i dziś budynek szkolny nie odpowiada całkowicie wymaganiom stawianym szkole w mieście. Przedewszystkiem szkoła niema zupełnie sali gimnastycznej, bez której prawidłowy bieg życia nowoczesnej szkoły jest trudny do pomyślenia. Sala gimnastyczna 5 miesięcy w roku jest niezbędną do ćwiczeń, gier i zabaw; prócz tego służy ona do zebrań rodzicielskich, odczytów, pogadanek oraz wszelkich uroczystości szkolnych.

Szczególne zaś znaczenie ma sala gimnastyczna na Rybakach, ponieważ z obszernego boiska przy szkole będą korzystali harcerze, straż ogniowa i inne organizacje sportowe, więc w dnie słotne i w zimę nie będą mieli dachu nad głową.

Sala robót slöjdowych mieści się na drugim piętrze, a powinna być na parterze, i jest zamalą.

Szatnie urządzone na korytarzach I-go i II-go piętra, co jest niepraktyczne i niehigijeniczne.

Brak jest mieszkania dla kierownika, który jest obowiązany czuwać nad całością majątku szkolnego i pilnować porządku nie tylko podczas zajęć, lecz i poza godzinami służbowymi.

Aby usunąć wyżej wymienione braki, należy od strony południowo-zachodniej przybudować do istniejącego gmachu salę gimnastyczną, a obok niej odpowie-

dnia salę slöjdową, nad którą na piętrze winno się mieścić mieszkanie kierownika. Szatnie można urządzić albo kosztem zmniejszenia dwa sal na I piętrze dla oddziału VI i VII, które są znacznie większe, niż to przewiduje ustawa z dnia 5 kwietnia 1922 r., albo wykorzystując opróżnioną salę slöjdową na II piętrze.

Dopiero po usunięciu tych braków, szkoła na Rybakach będzie odpowiadała nowoczesnym wymaganiom.

Dr. M. CZARNECKI.

O twórczości Słowackiego.

W dniu 9 IX r. b. w sali Domu Ludowego słuchacz wydziału humanistycznego uniwersytetu wileńskiego im. Stefana Batoro, p. Stanisław Paraniuk, wygłosił bardzo ciekawy odczyt o twórczości Słowackiego.

Prelegent nie dał ani rozbioru dzieł wybitniejszych ani charakterystyki twórczości i jej krytyki, ani historii rozwoju tejże twórczości. Wybrał sobie oryginalne i zarazem trudne zadanie, a mianowicie: obronę Słowackiego przed stawianymi i do pewnego stopnia utartymi zarzutami. Zarzuty te są czynione przez rzeczoznawców literatury naszej tej miary co Tarnowski, Kindler i są bardzo ciężkie: 1., brak pierwiastka narodowego w poezji Słowackiego, 2., bluszczość — czyli brak indywidualności, inaczej mówiąc — naśladownictwo, 3., chorobliwa fantazja i 4., brak uczuciowości.

Całym szeregiem argumentów i cytat, trafnie dobranych, popierał prelegent swoje dowodzenia, wygłaszane w formie pięknej, poważnej, a nadewszystko zwiezłej.

Odczyt wygłoszony został także dla młodzieży szkół średnich w salach gimnazjalnych.

Po za doskonałą stroną rzeczową miał jeszcze dwie wielkie zalety: 1. trwał krótko

przez co nie znużył nikogo, 2. był bezpłatny — a jednak ściągnął małą ilość słuchaczy, w dodatku w $\frac{3}{4}$ do słuchania odczytu o Słowackim nieprzygotowanych.

Z racji tego, że prelegent ma inne zadania oprócz wyżej wymienionego, jeszcze raz powrócimy do samej sprawy i jego osoby w następnym numerze. Narazie podkreślamy szlachetną myśl propagandy twórczości Wieszcza Narodu, która się zrodziła w murach ruchliwej i owianej miłością Ojczyzny uczelni polskiej, do jakich niezapreczenie należy uniwersytet wileński.

Dobrze ale mało.

Przez całe lato jeden raz tylko mieliśmy możliwość spędzić przyjemnie cały dzień w lesie, a było to dnia 7-go sierpnia b. r. na Zabawie Wycieczkowej, urządzonej przez Zarząd Czytelni i Biblioteki Policji Państw. w lesie Kalinowskim koło Łomży.

Korzystając z tak rzadkiej, a taniej okazji, mieszkańcy miasta, nie zwracając uwagi na niepewną, pogodę, spieszyli licznie do lasu, gdzie już od rana na miłych gości czekała, ładnie udekorowana polana, orkiestra p. p. Wróblewskich, no i obficie zaopatrzone bufet.

Młodzież, pomimo to iż polana nie była zbyt równa i wygodna, poszła w „tany“. U każdego na twarzy malowała się radość i zadowolenie, bo każdy tu, oddychając czystym leśnym powietrzem, nie czuł wstrętnych miejskich wyziewów. Szkoda tylko, że tak rzadko urządzone u nas są podobne majówki. Dla człowieka, który, czy to z powodu swych zajęć, czy też z braku gotówki, nie może wyjechać na czas dłuższy do lasu czy na wieś, taka wycieczka daje możliwość, tanio i mile spędzić chociaż jeden dzień w uroczym lesie. Napewno u wszystkich obecnych na tej „sierpniówce“ na długo pozostaną miłe wspomnienia i wdzięczność dla jej organizatorów.

J. Krzewiński.

Z E S P O R T U.

W dniu 21 sierpnia b. r. na stadionie 33 p. p. w Łomży, odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy: 36 p. p. a Reprezentacją Łomży. Rezultat; 4:4. Drużyna 36 p. p. niezadowolona z takiego wyniku, dała rewanż dnia 27 sierpnia na temże stadionie, na który też sprowadzeni byli trzej słynni piłkarze dwaj bracia Lothowie i Luxemburg. Jednak nasza drużyna dzielnie się trzymała, bo po upływie dopiero 18 tu minut dostali Łomżyniacy pierwszego „gola“. Rezultat też jak na tak groźnych przeciwników, był nie najgorszy 4:0 na korzyść 36 p. p.

Ktoś w „Życiu i Pracy“ pisze: „że dziwna jest to Reprezentacja Łomży“, można odpowiedzieć odwrotnie dziwny jest ten ktoś, co coś podobnego może napisać. Chyba jak się reprezentuje Łomżę, to nie można zwracać na to uwagi, czy są w tej reprezentacji żydzi, bo w takim wypadku wybierają się najlepsi gracze ze wszystkich kół sportowych miasta, a narodowość nie robi różnicy. Możliwe że ów pan, co to pisał bardzo mało zna sport, albo też miał jakąś osobistą urazę do Reprezentacji Łomży, a nie mogąc ją skrytykować w innym kierunku, chociaż w ten sposób się zemścił. Ale Daj Boże żeby wszystkie miasta miały takie reprezentacje piłkarskie jak ma Łomża.

Żydowski Klub Sportowy w Łomży, dnia 3 b. m. stanął do zawodów piłki nożnej z „Łomżynianką“. Dziwnym się wydaje dla czego Zarząd klubu żydowskiego wysłał swoich graczy zupełnie niewytrenowanych i naraża siebie i ich na pośmiewisko publiczne. Wszak nie było żadnej przyjemności patrzeć, jak „Łomżynianka“, prawie bez wysiłku, dawała jeden „gol“ po drugim. I w rezultacie Ż. K. S. dostał 6:0.

Trzeba się najwpierw trenować po oczyma ludzi i nabrać wprawy, a potem występować publicznie i niekompromitować się.

J. Krzewiński.

Regaty wioślarskie w Łomży.

Two Wioślarskie raz do roku na jesieni urządza święto wioślarskie p. n. Regaty, czyli wyscigi. Tu uwidoczniła się całoroczna praca sportowa T-wa.

W roku bieżącym Regaty jesienne odbyły się w dniu 4 września przy pięknej pogodzie i licznie zgromadzonej publiczności. Do współzawodnictwa, oprócz 16-tu załóg miejscowych, stanęło 4 załogi Towarzystwa Ostrołęckiego. Nadto przybyli goście z Pułtusk i Warszawy, w ich liczbie redaktor „Sportu Wodnego” p. Majchert.

Jakkolwiek we wszystkich biegach zwyciężyła Łomża, to jednak byłoby grzechem nie podnieść wielkiej sprawności wioślarzy i wioślarek Ostrołęckich. Młode Towarzystwo robi na tym polu wielkie postępy i jest groźnym przeciwnikiem dla swych starszych kolegów po wiośle.

Najciekawsza i najzaciętsza walka rozgrywała się pomiędzy Łomżą i Ostrołką o nagrodę przejściową Magistratu m. Łomży. Różnicę stanowiło $\frac{1}{4}$ łodzi, a więc niewiele brakowało.

Na zakończenie nadmienić wypada, że w Łomży dla całokształtu rozwoju życia sportowego, brak organizacji wioślarskiej i pływackiej robotniczej. Niewątpliwie taka organizacja drogą szlachetnego współzawodnictwa, przyczyniłaby się do ożywienia sportu, który, opierając się na uczącej się młodzieży, chwilami zamiera.

Z życia robotniczego w Łomży.

Rady Związków Zawodowych — chrześcijańska i żydowska, dążąc do ujednostajnienia akcji na zewnątrz, wyłoniły na wspólnym posiedzeniu egzekutywę z pięciu osób. Nowy ten organ wykonawczy zabrał się energicznie do pracy. Przeprowadził w Radzie Miejskiej wniosek o minimum zarobku robotnika niefachowego, określając takowy na 4 zł. dla mężczyzny dorosłego i 3 zł. dla kobiety i подростka dziennie. Następnie doprowadził do konferencji z przedsiębiorcami budowlanymi u Inspektora Pracy, która zakończyła się podniesieniem zarobków robotników niefachowych.

Egzekutywa uważa, że płace robotników niefachowych, nawet po ich podniesieniu, są za niskie i, po porozumieniu się z robotnikami, zamierza wystąpić z wnioskiem, aby robotnik niewykwalifikowany zarabiał na robotach budowlanych najmniej 60 gr. na godzinę, pomoc do przenoszenia materiałów budowlanych — 50 gr. i kobieta lub podrostek do lat 16-tu — 40 gr. na godzinę.

Ruch budowlany w Łomży.

Sierpień przyniósł nam ożywiony ruch budowlany. Kilka osób buduje sobie „chałupki”, wznosi się świątynia w Piątnicy, Ministerstwo Komunikacji nareszcie rozpoczęło budowę zakrojonego na modłę europejską dworca kolejowego, fabrykant p. M. Orłowski stawia drugą fabrykę narzędzi rolniczych, a dogorywający Magistrat przystąpił do budowy hal targowych.

Murarze mają święto mielada, są rozrywani, to też zupełnie słusznie każą sobie płacić ceny warszawskie, a nawet nieco wyższe.

Praca w cegielniach idzie na dwie zmiany. Właściciele tych zakładów również nie zasypiają gruszek w popiele. Poszli dalej niż socjaliści, gdyż utworzyli jednolity front chrześcijańsko-żydowski i cenę cegły na miejscu w cegielni podnieśli do 80 zł. za tysiąc sztuk. W sąsiednich — Ostrołęce i Ostrowiu cegła kosztuje od 40 do 60 zł., a więc mała różnica. To też Magistrat część cegły do budowy hal zakupił w Ostrowiu, płacąc po 66 z. loco stacja Łomża.

Odnowiony Sejmik Łomżyński.

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze, w trzynastu gminach powiatu Łomżyńskiego odbyły się wybory do Rad gminnych. Rady gminne wybrały po dwóch delegatów do Sejmi-ku, mianowicie: gmina Bozejewo Feliksa Szymańskiego i Jana Wierzbowskiego, gmina Chlebotki—Piotra Targońskiego i Władysława Saniewskiego, gmina Drozdowo—Leopolda Alińskiego i Franciszka Smakowskiego, gmina Długoborz—Stanisława Godlewskiego i Romualda Godlewskiego, gmina Kupiski—Konstantego Kamińskiego i Jana Dąbrowskie-

go, gmina Kołaki—Władysława Perkowskiego i Jana Kalinowskiego, gmina Lubotyń—Hieronima Jaworowskiego i Stanisława Gutowskiego, miasto Nowogród—Piotra Chmielewskiego i Walerego Dąbrowskiego, gmina Puchały—Jerzego Jabłońskiego i Władysława Kraszewskiego, gmina Rutki—Stefana Sztembarta i Jana Serwatkę, gmina Śniadowo—Aleksandra Brulińskiego i Piotra Brulińskiego; gmina Szumowo—Pawła Rutkowskiego i Tomasza Żubera; wreszcie gmina Szczepankowo—Piotra Jankowskiego i Walentego Żebrowskiego, ogółem 26 członków Sejmiku.

Charakterystycznym objawem, świadczącym o opozycyjnym stanowisku, jakie zajęli wyborcy do dotychczasowych władz Sejmikowych, jest wybór tylko czterech dawnych członków Sejmiku. Sejmik składać się będzie z 23 przedstawicieli drobnej własności i 3 przedstawicieli większej. — Wobec tak głębokich zmian, jakie zaszły w składzie osobistym Sejmiku, należy przypuszczać, że i Wydział Powiatowy będzie miał inne niż dotąd oblicze.

Łomży grozi utrata samodzielności.

Przy opracowaniu ustaw samorządowych przez Sejm wyłoniła się koncepcja włączenia niektórych miast wydzielonych z powrotem do powiatów. Do takich zaliczono i naszą Łomżę. Wieść o tym doszła nas na kilka dni przed powzięciem ostatecznej decyzji na plenum Sejmu, czyli spadła, jak piorun z jasnego nieba. Po otrzymaniu tej wiadomości odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, która powzięła jednomyślną uchwałę, protestującą przeciwko wspomnianym zamierzeniom, i wysłała w tym celu delegację z pięciu osób: prezydenta miasta Świderskiego, przewodniczącego Rady Antosiewicza, wice - przewodniczącego Bielickiego, ławnika Epsztejna i radnego Hryniewieza, z odpowiednim memorjałem do Sejmu i Rządu.

Wobec nieoczekiwanego zamknięcia sesji Sejmowej z powodu wakacji, do ostatecznych uchwał nie doszło. Tym niemniej sprawa ta jest aktualną i znajdzie się niewątpliwie na porządku dziennym jednego z powakacyjnych posiedzeń sejmowych.

Delegacja zreferowała sprawę przedstawicielom Klubów Sejmowych, biorącym udział w pracach Komisji samorządowej, i otrzymała solenne przyrzeczenia poparcia sprawy na plenum Sejmu w myśl złożonego memorjału. Jedyne przedstawiciel Związku Ludowo-Narodowego miał pewne zastrzeżenia, uważając, że miasta, w razie włączenia do powiatu, nie stanie się żadnej krzywdy.

Przedwyborcza robota.

Organ Chrześcijańskiej Demokracji „Życie i Praca” obwieścił całemu światu o wielkim sukcesie—przeprowadzeniu strejku murarzy w celu podwyższenia dotychczasowych płac. Nieświadomy czytelnik gotów jest w to uwierzyć, my zaś doskonałe zdajemy sobie sprawę, że nieliczna garstka murarzy, przy tak rozgałęzionych robotach budowlanych jak obecnie, da sobie radę bez pośredników i bez strejków, gdyż jest rozrywana przez przedsiębiorców i może dyktować prawa.

Inna rzecz, że Chrz. Demokracja, wobec wyborów do Rady Miejskiej, nie cołnie się przed żadnym demagogicznym środkiem. Sprowadziła sobie w tym celu specjalnego agitatora z Warszawy, który wyśpiewuje „pieśni łabędzie” robotnikom, po to aby w tydzień po wyborach o wszystkich przyrzeczeniach obietnicach zapomnieć.

Zmiana na stanowisku Starosty.

Na stanowisku starosty powiatu łomżyńskiego zaszła zmiana: dotychczasowy starosta p. Bronisław Nazimek przeniesiony został na własne żądanie do Grodziska pod

Warszawą, a na jego miejsce mianowany p. Witold Skarzynski, dotychczasowy kierownik starostwa w Lucku.

Z krótkiego pobytu nowego administratora łatwo daje się wyczuć, że o ile jego poprzednik w decyzjach swoich był chwiejny i rad by wszystkim dogodzić, o tyle p. S. należy do ludzi zdecydowanych, jest szczerym demokratą, zwolennikiem obecnego rządu, sprawy stawia wyraźnie i bierze za swoje czyny odpowiedzialność.

Jakkolwiek nie mamy nic do zarzucenia ustępującemu staroście, to jednak sądzimy, że na tej zmianie demokracja łomżyńska coś niecoś zyska.

Coś niecoś o wyborach Magistratu m. Kolna.

(Odpowiedź na artykuł w „Życiu i Pracy“ z dnia 21 Sierpnia r. b.)

Kwestja połączenia się radnych socjalistów z żydami była komiczną z racji tej, że lista № 6 przysięgła p. Bagińskiemu, a właściwie obiecała dalsze królowanie jego na tronie Burmistrza m. Kolna, chcąc stworzyć w ten sposób dożywotni urząd Magistracki. Nic dziwnego, że ludzie, patrzący trzeźwo, przeciwstawili się temu.

Mówiąc szczerze, 1-ka, której się wiele zarzuca, chciała dojść do porozumienia z 6-ką. Chyba 6-stkę pamiętasz — był Wam wysuwany najgłówniejszy „postulat polskości“: połączcie się z nami ale bez p. B-go.

Stało się. Płacz i narzekania. Pocz? Przecież z ludźmi bez własnych zdań trudno było rozmawiać. Za nich myślał dzień i noc jeden z urzędników Kasy Skarbowej. A że nie było z kim rozmawiać — dowodzi chociażby ta okoliczność, że gdy, w przeddzień wyborów burmistrza, wasi wysłannicy zgłosili się do 5-ki, by zawrzeć przymierze, to nic z tego nie wyszło.

Nie będę uzasadniał dlaczego występowaliśmy przeciwko pozostawieniu na stanowisku burmistrza p. B., gdyż jego działalność samorządowa jest wszystkim dobrze znana, a przejdę do „libacji“ u p. Remby. Najpierw muszę wyświecić, że nie było tam wcale radnych żydowskich i że pod tym względem leader 6-ki p. Siwik miał złudzenie optyczne. Nie było tam również mowy o jakimś podziale mandatów, tym bardziej, że działa się to po fakcie dokonanym, czyli po wyborze Magistratu.

Co do niesmacznych wycieczek osobistych, to ja ze swej strony mógłbym również zapytać autora artykułu: ile wypił kieliszków za obietnicę wyboru p. B., skoro tak gwałtownie staje w jego obronie.

WYBORCA.

Myszyniec.

Dnia 7 sierpnia poraz trzeci odbyły się w Myszyncu wybory na wójta i do Rady Gminnej, które ludność tłumaczy sobie jakimś bliżej nieznanym grymasem Starostwa ostrołęckiego, zaś w miejscowych kółkach i kółeczkach towarzyskich (a jest ich tutaj b. dużo) fakt ten komentowany jest w sposób dosyć utarty, że z urny wyborczej nie wyszedł jakiś z góry upatrzony kandydat.

Naturalnie, że wyborcy za każdym razem myślą się i, z urny wychodzi nieoczekiwany wcale kandydat na wójta. Ostatecznie — przy ostatnich — z kolei trzecich wyborach, wsie odmówiły czynnego udziału w wyborach, obstając przy obecnym wójcie p. Mieszale i tym samym składzie Rady. Mimo to, zastępca p. Starosty Ostołęckiego zarządził wybory tajne, w których wzięła udział tylko osada Myszyniec, wystawiając aż 4 kandydatów na wójta.

Zagadką jest dla wszystkich, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie p. Wojewoda Białostocki?

KURPIE.

SPRAWOZDANIE.

W dniu 30.8 1927 r. zebrano ze sprzeczki znaczka na Przytułek dla Starców Żydowskich złotych 46 groszy 92.

Z życia Żydów w Łomży.

W dniach 11 i 12 sierpnia r. b. bawił na gościnnych występach w Łomży popularny warszawski teatr artystyczno-literacki „Azazel”. Oba przedstawienia ściągnęły do teatru „Reduta” liczną publiczność, co świadczy o popularności „Azazelu”.

Pani Ola Lilith święciła na scenie prawdziwy triumf, ku czemu niezawodnie przyczynił się zewnętrzny wygląd artystki, jej wdzięczność i pełne gracji ruchy oraz talent artystyczny. P. Wł. Godik był dobry jako konferencier, zbierając huczne oklaski widzów. Całości dopełniały piosenki p. M. Klejna. Akompanjował na skrzypcach p. Jagoda.

* * *

Żydowski Klub Sportowy w Łomży, mający za sobą wiele lat owocnej pracy na polu wychowania fizycznego młodzieży żydowskiej, znajduje się na drodze likwidacji z powodu apatii członków z jednej strony, a braku zrozumienia społeczeństwa żydowskiego z drugiej. Zarząd Ż. K. S. w celu zaznajomienia społeczeństwa żydowskiego z faktycznym stanem rzeczy, ogłosił w miejscowym czasopiśmie p. n. „Łomżer Sztymie” komunikat, w którym podaje do wiadomości ogółu, iż zrzuca z siebie odpowiedzialność za możliwą likwidację Klubu. Komunikat powyższy odbił się głośnie echem wśród młodzieży, która nie chce dopuścić do likwidacji z takim trudem powołanego przed kilkunastu laty do życia Klubu.

Młodzież, uznając widocznie hasło „mniej gadania — więcej czynu”, zabrała się energicznie do zorganizowania tygodnia propagandy Ż. K. S. w Łomży, 16-go b. m. wieczorem o godz. 9-ej hejnał trębacza przypominał o istnieniu Ż. K. S. w Łomży, przyczem rozrzucone zostały z dorożki, którą sportsmeni z trębaczem na czele jechali, jakoteż z balkonu Klubu ulotki, nawołujące do wstąpienia w szeregi Ż. K. S.

Czy się młodzieży żydowskiej w Łomży uda utrzymać przy życiu Klub Sportowy — wykaże najbliższa przyszłość.

* * *

Organizacja skautowa „Haszomer-Hacair” w Łomży, zalegalizowana przez województwo Białostockie w dniu 14 lutego 1927 roku, przystąpiła do wzmożonej pracy nad rozwojem młodzieży w duchu zasad skautowych. Zorganizowano kolonie letnie dla młodszych skautów w okolicach Łomży i Białegostoku. W lipcu skauci odbyli szereg wycieczek, na których młodzież spędzała czas na świeżym powietrzu w podniosłym nastroju. S. S.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne.

Drugí rok istnienia 1927—28.

Pierwszy rok prowadzenia Kursów wykazał, jak dalece ruch spółdzielczy spozycwów i pracujący w nim pracownicy, członkowie Zarządów i Rad Nadzorczych szkolnictwa spółdzielczego potrzebują, wreszcie, że kształcenie się i dokształcanie się drogą Kursów Korespondencyjnych jest najdostępniejszą formą, gdyż nauka sama przychodzi do uczestnika, w postaci wykładów drukowanych a ćwiczenia odrobione i wysłane przez uczestnika są sprawdzianem, czy dany materiał został należycie zrozumiany i opracowany. Jest to wreszcie najtańszy sposób kształcenia się (80 gr. za wykład z korektą ćwiczeń i portem pocztowym). Kursy Korespondencyjne są szczególnie dogodne dla ludzi, którzy nie mogą opuścić pracy u siebie na miejscu. A przy tem nauka na Kursach Korespondencyjnych nie wymaga ściśle określonych dni pracy, ani też godziny. Uczestnik w każdej wolnej i dowolnej chwili czasu zdobywa tak potrzebną mu wiedzę.

To też każdy, kto się interesuje ruchem spółdzielczym spozycwów, kto wierzy, iż ruch ten jest siłą społeczną, zdolną w miarę swego rozwoju zmniejszać drożyznę i bezrobocie,

powinien się zapisać na Spółdzielcze Kursa Korespondencyjne, a w pierwszym rzędzie powinni się zapisać pracownicy spółdzielczy, członkowie Zarządów i Rad Nadzorczych, wreszcie członkowie spółdzielni.

Program kursów podzielony jest na dwa stopnie, obejmuje przedmioty z zakresu zarówno zagadnień praktycznych jak i teoretycznych. Przedmioty stopnia I: 1) Spółdzielczość Spożywców w Polsce; 2) Przepisy prawne obowiązujące spółdzielnie; 3) Arytmetyka handlowa; 4) Nauka o handlu; 5) Rachunkowość spółdzielni spożywców; 6) Towaroznastwo; 7) Korespondencja; 8) Sztuka sprzedawania.

Przedmioty stopnia II: 1) Stan społeczny spółdzielni spożywców za granicą; 2) Rachunkowość wielosklepowych spółdzielni i wytwórni; 3) Nauka o handlu (stopień II).

Bliższych informacji udziela Sekretarjat Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych, Warszawa, Związek Spółdzielni Spożywców Rz. Polskiej, Grażyny 13.

Z a g a d k a.

Dlaczego Sejmik Łomżyński płaci za 1000 szt. cegły w cegielniach łomżyńskich na miejscu, czyli loco cegielnia, 80 zł, a przedsiębiorcy budowy dworca kolejowego i fabryki narzędzi rolniczych — tylko 73 zł, Magistrat zaś, z dostawą na plac budowy, 80 zł?

Nagroda za trafne rozwiązanie zagadki — roczny abonament »Wspólnej Pracy«.

Ze Związku Inwalidów Wojennych w Łomży.

W dniu 14 sierpnia 1927 roku o godz. 13-ej odbyło się w drugim terminie — Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łomży.

Po powitaniu przybyłych członków

i zagajeniu Zebrania przez Przewodniczącego Komisji Administracyjnej p. Ludwika Różańskiego, przystąpiono do porządku obrad Zebrania przewodniczył p. Jan Morze.

Sprawozdanie Komisji Administracyjnej przyjęto i zatwierdzono. Ustępującej Komisji Administracyjnej udzielono absolutorjum — jednogłośnie. Przewodniczący Kom. Adm. p. L. Różański wezwał w swem przemówieniu wszystkich inwalidów do współpracy i skupiania się pod jednym sztandarem w Związku.

Do Zarządu wybrano jednogłośnie: na przewodniczącego p. Ludwika Różańskiego, na vice-przewodniczącego p. Jana Morze, na sekretarza Franciszka Bazydłę, na zastępcę — p. Władysława Potockiego, na skarbnika p. Aleksandra Galaka, na zastępcę p. Bolesława Cejzyka.

Na zakończenie Zebrania wzniesli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Posiedzenie Zarządu w nowym składzie odbędzie się w dniu 11 września 1927 roku, o godz. 12 w południe, w lokalu Koła.

Nieznana u nas gałęź przemysłu.

Polski przemysł futrzany właściwie nie istnieje, gdyż wszystkie skóry ze zwierzyny wędrują do Niemiec, przeważnie do Lipska, a tylko znikoma część wyrobionych futer powraca do nas po cenach wygórowanych.

Surowca wyrabiać nie umiemy, to też wszelkie próby zamknięcia wywozu zagranicę musiały zawieść. Z tej przyczyny pierwszym krokiem do rozwoju naszego przemysłu futrzanego, musi być jaknajszersze rozpowszechnienie umiejętności przerobu surowca, bo te sekrety trzyma dotychczas niepodzielnie Lipsk; każdy niefachowiec, nając te przepisy i recepty, może z łatwością po jednej próbie wyprawiać i barwić systemem lipskim skóry

ze zwierzyny, oraz owcze, kozie, kocie, psie i produkować będzie towar pierwszorzędny, co już zostało sprawdzone. Stworzyć to może olbrzymią ilość warstatów pracy i to nie tylko w ośrodkach wielkomiejskich i miasteczkach, ale nawet na wsi, gdzie w okolicy zakup skórek jstst możliwy, a to tymbardziej, że do założenia takiej pracowni wystarczy paręset złotych i jeden pokój. Kto chce obznajmić się z tym fachem, może mieć przesłane za zwrotem kosztu przepisy i recepty, zwracając się listownie do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Łukowie, wojew. Lubelskie.

Tygodnik z obrazkami dla młodszych dzieci.

Od września r. b. „Płomyczek“, dotychczasowy dodatek do „Płomyka“, zostaje przekształcony na samodzielne pismo, przeznaczane dla młodszych dzieci. Będzie to jedyne pismo w Polsce dla dzieci w wieku od lat 5 do 9-ciu. Redakcję „Płomyczka“ obejmuje utalentowana pisarka dla dzieci p. Janina Porazińska. „Płomyk“, przeznaczony dla starszych dzieci, pozostaje nadal pod wytrawnym kierownictwem p. Heleny Radwanowej.

O wysokiej wartości „Płomyka“ i „Płomyczka“ najwymowniej świadczy fakt, że Pan Minister Oświaty pismem z dnia 1 kwietnia r. b. za № 2168/27 O. P. uznał „Płomyczek“ za konieczny dla uczniów niższych oddziałów szkół powszechnych, „Płomyk“ również za konieczny dla uczniów wyższych oddziałów szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich.

Prenumerata wraz z przesyłką samego „Płomyczka“ wynosi 1 zł., samego „Płomyka“ 1,50 gr., obu razem 2 zł. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji „Płomyczka“ i „Płomyka“ — Warszawa, ul. Świętokrzyska 18. Konto czekowe P. K. P. № 6880.

Czas zaopatrzyć się w węgiel na zimę, gdyż na wcześniejszym zamówieniu zyskuje się na cenie i terminowej dostawie.

Syndykat Rolniczy Warszawski sp. akc.
Oddział w Łomży, ul. Dworna № 29 tel. 56.
Przyjmuje zamówienia na WĘGIEL opałowy wszelkich sortymentów z pierwszorzędnych kopalń, z dostawą w ładunkach wagonowych i na tonny poczawszy od 500 kg., z dostawą do piwnic po cenach niżej miejscowej konkurencji.

Dla Stowarzyszeń i p. p. Urzędników Państwowych oraz Prywatnych zbiorowo na specjalnych warunkach kredytowych z terminem do 6-ciu miesięcy.

SPRAWOZDANIE.

Ze sprzedaży znaczka w dn. 23.8 1927 r. na Ochronę № 1 dla dzieci żydowskich zebrano 103 zł 33 gr.

Bikowski Aleksander z Łomży zgubił kartę rejestracyjną, wydaną przez Magistrat m. Łomży. 1

Stanisławowi Romaniukowi z Drogoszewa gm Miastkowo pow. Łomżyńskiego, skradziono tymczasowy dowód osobisty, wydany przez Urząd gminy Miastkowo i książeczkę wojskową, wydana przez P. K. U. w Łomży. 1

Itka Haimowicz zamieszkała w Łomży, przy ul. Długiej № 22 zgubiła świadectwo przemysłowe IV kategorii, wydane przez Kase Skarbową w Łomży, dn. 31.XII 1926 r. za № 1167. 2

Zgubiłam paszport zagraniczny na imię Basia Chszanowicz, lat 34, mieszkanka Zambrowa 1

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Starostwo w Brześciu Litewskim na imię Niekołasa Markowa. 1

Włóknopol.

Tkackie warsztaty, przybory i surowce włókniste poleca „Włóknopol“ Warszawa, Starościeńska 1.

Ludwik Różański zamieszkały w Łomży zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Łomżyńskie.